

Spłata długów z czasów COVID-19 kosztem konkurencyjności UE

4 marca 2025

Unia Europejska stoi przed poważnym problemem finansowym. Musi spłacić około 300 miliardów euro wspólnego długu zaciągniętego po pandemii COVID-19. W tej sytuacji Polska, Francja i Włochy proponują rozwiązanie, które – choć może wydawać się atrakcyjne z perspektywy budżetowej – rodzi poważne wątpliwości co do jego długoterminowych konsekwencji gospodarczych i geopolitycznych.

Propozycja zakłada rozszerzenie Mechanizmu Dostosowania Granicznego Węgla (CBAM) – systemu, który teoretycznie miał służyć celom klimatycznym, a teraz ma zostać przekształcony w źródło dochodów na spłatę długów. To budzi pytanie: czy instrumenty polityki klimatycznej UE stają się w rzeczywistości narzędziami polityki fiskalnej?

Szczególnie zastanawiająca jest zmiana stanowiska Polski. Jeszcze w 2023 roku poprzedni polski rząd zaskarżył CBAM do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, argumentując, że mechanizm ma charakter głównie fiskalny i wymaga jednomyślności państw członkowskich. Dziś, według doniesień Politico, Polska stała się jednym z głównych orędowników jego rozszerzenia.

Wiceminister finansów Polski, Paweł Karbownik, stwierdził: „Musimy znaleźć nowe własne zasoby, a z tych na stole najbardziej obiecujący może być CBAM”. Ta dziwaczna zmiana stanowiska może sugerować, że kwestie budżetowe przeważą nad wcześniejszymi obawami dotyczącymi wpływu mechanizmu na gospodarkę – albo że Polska liczy na większe wpływy do budżetu UE, które mogłyby częściowo trafić z powrotem do krajowej

kasy.

Propozycja zakłada rozszerzenie CBAM poza obecnie objęte sektory (stal, cement, aluminium, energia elektryczna, wodór), włączenie eksportu oraz produktów pochodnych. Według zwolenników tej koncepcji mogłoby to przynieść dodatkowe 25-30 miliardów euro rocznie – około 20% obecnego rocznego budżetu gotówkowego UE.

Liczby te brzmią imponująco, ale kryje się za nimi znacznie bardziej złożona rzeczywistość gospodarcza. Rozszerzenie CBAM oznacza w praktyce wyższe koszty dla europejskiego przemysłu, co w dłuższej perspektywie może negatywnie wpłynąć na jego konkurencyjność na rynkach globalnych. Paradoksalnie, mechanizm, który miał chronić europejski przemysł przed nieuczciwą konkurencją, może stać się dla niego dodatkowym obciążeniem.

Szczególnie niepokojący jest potencjalny wpływ rozszerzonego CBAM na relacje handlowe UE, zwłaszcza w kontekście napięć z administracją USA. Wprowadzenie dodatkowych opłat na eksport może zostać odebrane jako ukryta forma protekcjonizmu, prowokując partnerów handlowych do działań odwetowych. Jeśli dojdzie do eskalacji napięć handlowych, korzyści fiskalne z rozszerzonego CBAM mogą zostać zniwelowane przez straty wynikające z ograniczeń w handlu międzynarodowym. W najgorszym scenariuszu UE może stać w obliczu wojny handlowej, która uderzy w gospodarkę znacznie silniej niż problemy związane ze spłatą długu po hucpie COVID-19.

Warto przypomnieć, że pierwotnym celem CBAM było zapobieganie tzw. „ucieczce emisji” – przenoszeniu produkcji do krajów o mniej restrykcyjnych regulacjach klimatycznych. Tymczasem obecna propozycja wprost przyznaje, że głównym celem rozszerzenia mechanizmu jest pozyskanie środków na spłatę długów.

Ta zmiana narracji podważa wiarygodność UE jako lidera w walce

ze zmianami klimatu. Jeśli polityka klimatyczna staje się pretekstem do wprowadzania nowych obciążeń fiskalnych, trudno oczekiwać, że partnerzy międzynarodowi będą traktować poważnie europejskie apele o globalne działania na rzecz klimatu.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl